

Rozmowa z prof. Marią Szyszkowską, kandydującą do Sejmu z list SLD w Lublinie

Kandyduje Pani z drugiego miejsca na liście SLD do Sejmu w okręgu wyborczym Lublin-Puławy-Nałęczów. To nie pierwsze Pani doświadczenie parlamentarne. Jakie refleksje towarzyszą Pani w tej chwili, w momencie aktywnego wkroczenia w kampanię wyborczą?

- Niepokój płynący z bezideowego charakteru kampanii wyborczej. Ta bezideowość nasiliła się w porównaniu z poprzednimi kampaniami. Wyraźnie widać, że większości kandydatom chodzi o władzę, pieniądze, znaczenie a nie o właściwe rozwiązanie palących kwestii gospodarczych i społecznych.

Obrzydzeniem mnie napawa zmiana partii po to, by otrzymać korzystniejsze miejsce na liście wyborczej. Dotyczy to także aktualnych parlamentarzystów, którzy, zdarza się, przechodzą od opozycji do partii rządzącej. Żałosne też jest, że niektóre partie wymagają opłat za wyższe miejsce na liście wyborczej. Okazuje się, że Polska jest krajem dla ludzi bogatych. Coraz mniej miejsca dla społeczników, dla osób troszczących się o los kraju.

Jest Pani wybitnym teoretykiem filozofii prawa. Na co dzień spotyka się Pani jednak z brutalną rzeczywistością, która przeczy ideałom i wartościom przedkładanym studentom w ramach wykładów uniwersyteckich. Czy działalność parlamentarna daje szansę na przybliżenie praktyki do ideału, czy jest raczej odwrotnie, parlament nagina ideał do tzw. wymogów życia?

- Nie mam wątpliwości, że działalność parlamentarna daje szansę na przekształcenia rzeczywistości w kierunku oczekiwanym przez ogół społeczeństwa. A ponadto głos w mediach staje się bardziej słyszalny, jeśli jest się parlamentarzystą a nie kimś działającym społecznie i politycznie bez takiego umocowania.

Brałem udział w kilku organizowanych przez Panią seminariach, które dotyczyły jakości

polskiej demokracji. Czy może Pani ocenić, na jakim etapie demokracji po ponad 20 latach od rozpoczęcia eksperymentu z transformacją ustrojową jesteśmy dziś?
- Nasza demokracja upada. Wbrew Konstytucji RP, nasze państwo stało się wyznaniowe, a miało być bezstronne w sprawach światopoglądowych. Realną siłą polityczną stał się Kościół Katolicki. Wszystkie parlamentarne partie polityczne, łącznie z PO, charakteryzuje zabieganie o przychylność hierarchów, a przynajmniej liczenie się z etyką katolicką przy stanowieniu prawa.

Czy w wyniku wyraźnej dominacji wartości neoliberalnych i upowszechnienia własności prywatnej jesteśmy dziś bardziej obywatelami, czy bardziej masą konsumencką, która przedkłada wartości materialne nad ideałami?
- Niewątpliwie społeczeństwo obywatelskie, to jedynie slogan mący świadomość. Zostaliśmy sprowadzeni do roli konsumentów, którym sugeruje się wadliwą hierarchią wartości. W życiu publicznym nie mówi się o ideałach, nie ma sporów na tej płaszczyźnie, natomiast funkcjonuje mit wartości materialnych. One stały się nadrzędne.

Kryzys w sferze ekonomii i finansów a także w sferze moralnej, który od kilku lat rzuca na kolana kolejne korporacje, banki a nawet kraje, a szczególnie mocno uderza w pracujących, skłania do wielu refleksji. Co Panią najbardziej uderza, jeśli chodzi o przyczyny kryzysu – czy świat może wiele lat wcześniej poszedł w rozwoju niewłaściwą drogą?
- Przyczyną kryzysu jest, moim zdaniem, liberalizm ekonomiczny. Jest to niewłaściwa droga rozwoju gospodarczego. Już Arystoteles uzależniał demokrację od dużej liczebnie grupy średniozamożnych obywateli. Demokracja, której wartość bezkrytycznie się lansuje, wymaga rozwiązań o charakterze socjalistycznym a nie neoliberalnym. W przeciwnym wypadku równość – jeden z filarów demokracji – pozostaje pustym zapisem prawnym. Dziwię się, że Kościół Katolicki odszedł od nauk II Soboru Watykańskiego, który uprawomocnił rozmaite formy własności. Niejeden raz podkreślałam, że Andrzej Lepper ma rację mówiąc „Balcerowicz musi odejść".

Polska jest już od kilku lat członkiem Unii Europejskiej. Polacy czują się Europejczykami. Cały czas jednak mamy do czynienia z dylematami, które dotyczą relacji patriotyzm, interes narodowy, ojczyzna a wspólna Europa. Czy są to problemy rozwiązywalne w praktyce – polskość a europejskość, interes narodowy, a świadome zrzeczenie się części suwerenności na rzecz wspólnoty?
- Wątpię czy wejście do Unii Europejskiej spowodowało, że Polacy czują się Europejczykami. Zresztą to pojęcie jest niejasne i pozostaje w sprzeczności z tendencją, by rozwijać wartość braterstwa wszystkich ludzi. Owa europejskość prowadzi do szowinizmu i wadliwego przekonania, że jesteśmy uprawnieni do tego, by nasze rozwiązania ustrojowe i gospodarcze nawet przemocą zaszczepiać w innych krajach.
Nasz patriotyzm pozostaje w sprzeczności z naszym członkowstwem w Unii, bowiem mieści w sobie wrogość do innych państw. Wspólna Europa wymaga na przykład przyjaznego stosunku do Rosji, a u nas rozbudza się wrogość do tego państwa. Po wielu latach niewoli, mam na myśli rozbiory, nie jesteśmy przygotowani do zrzekania się części suwerenności na rzecz wspólnoty europejskiej. Poza tym nasza podległość interesom amerykańskim pozostaje w sprzeczności z przynależnością do UE.
Niestety, wbrew przewidywaniom, mimo kryzysu, Unia Europejska nie jest gotowa odejść od

neoliberalizmu. Nie jest nawet gotowa czerpać wzory z państw skandynawskich. Wbrew ideologii neoliberalizmu, państwo pomaga tym, którzy doprowadzili do kryzysu –jednocześnie twierdząc, że rolą państwa nie jest pomaganie obywatelom. Staje się zbędne państwo, którego funkcja sprowadza się do pobierania podatków i rozwoju przemysłu zbrojeniowego, państwo, które nie gwarantuje należytych warunków socjalnych i zdrowotnych obywatelom.

W ostatnich latach wypowiedziała Pani wiele krytycznych opinii na temat oblicza, kondycji i poczynań polskiej lewicy. Czyniła Pani na tym polu wiele praktycznych eksperymentów. Czy wyłania się jakiś ideał funkcjonowania lewicy w Polsce, w zastanych warunkach demokracji parlamentarnej, który dawałby szanse na reprezentowanie interesów szerokich rzesz ludzi pracy?

- Lewica w Polsce powinna nareszcie wyrażać oczekiwania ludzi pracy a nie Kościoła i bogatej warstwy społeczeństwa. Warunkiem takich działań jest rozwój ideowości, a więc zarazem zmiana świadomości tych, którzy uważają siebie za reprezentantów lewicy. W naszych warunkach można wykorzystać parlament do tego celu pod jeszcze jednym warunkiem. Ludzie lewicy muszą wyrobić w sobie odwagę głoszenia niepopularnych poglądów lewicowych. Powinni wbrew naciskom i modzie wykazać na przykład wielkie osiągnięcia ekonomiczne i socjalne czasów PRL oraz ukazać zniszczenia tych osiągnięć przez ostatnie dwadzieścia lat. Należy żałować, że PPS nie ma w parlamencie swoich przedstawicieli.

Zauważam, że od 20 lat mamy w Polsce consensus wszystkich sił politycznych w sprawie wdrażania założeń Consensusu Waszyngtońskiego. Czy sądzi Pani, że nadszedł może już czas na złamanie tego i doprowadzenie na przykład do consensusu w sprawie praktycznego wdrożenia w skali państwa zasad sprawiedliwości społecznej. Czy znajdą się do tego warunki polityczne i sojusznicy?

- Uważam, że sprawiedliwość można wdrażać jedynie pod warunkiem wyrwania społeczeństwa z bierności i lęku. Siły polityczne parlamentarne – wyłączając w jakiejś mierze PiS - są zainteresowane umacnianiem liberalizmu ekonomicznego. Sojuszników przemian prowadzących do sprawiedliwego ładu w Polsce można uaktywnić przygotowując społeczne projekty ustaw.

Na zakończenie chciałbym prosić o refleksję dotyczącą wskazań i nauk, jakie płyną z różnych wartości i szkół filozoficznych, co do postulowanych zachowań ludzkich w dzisiejszych warunkach: a więc upadku ideałów, gloryfikacji przemocy i wojny, upowszechnieniu kultu chciwości i tzw. zaradności, akceptacji postępującego rozwarstwienia społecznego i wielu, wielu innych złych zjawisk.

- Te negatywne przejawy, które Pan słusznie wymienia, mają fundament w neoliberalizmie. Liberalizm XIX wieku był o wiele bardziej przyjazny człowiekowi. Nakazywał, wyśmiewaną dziś, pomoc państwa osobom nie dającym sobie rady. Nakazywał też wypełnianie przez państwo roli edukacyjnej i wychowawczej. Wyłączając pragmatyzm – prąd filozoficzny rdzennie amerykański – współczesne nurty filozoficzne wskazują znaczenie wyższych wartości, czyli ideałów zarówno w wymiarze indywidualnym, jak i społecznym. Na przykład świadomie wadliwie interpretowany w Polsce prąd kulturowy i zarazem filozoficzny New Age głosi pokój i tolerancję jako wartości nadrzędne. Ze współczesnych poglądów filozoficznych wyłania się obraz człowieka, jakim być powinien, a więc powinniśmy wznosić się w swoich celach życiowych ponad płaszczyznę potrzeb biologicznych i materialnych, by na tej drodze osiągnąć sens i pełnię własnego

istnienia.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał **Andrzej Ziemski**

prof. dr hab. Maria Szyszkowska - senator RP V kadencji. Ukończyła studia na Wydziale Prawa UW i Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej ATK. Habilitowała się na Wydziale Filozoficznym KUL.
Swą bezkompromisową postawą, wiernością wobec dokonanych wyborów filozoficznych i prawdomównością, naraża się od lat na nieustanne ataki i szykany.
Głosi poglądy antyklerykalne. Opowiada się za pacyfizmem, a także przeciwko temu, co uznaje za formy zniewolenia i dyskryminacji. Jest orędowniczką państwa neutralnego światopoglądowo. Domaga się wolności światopoglądowej i tolerancji oraz szacunku dla każdego człowieka. Jest kantystką, agnostykiem, a także wegetarianką. Sformułowała własną teorię prawa naturalnego i filozofii codzienności.
W 1992 roku utworzyła Zakład Filozofii Polityki w Instytucie Studiów Politycznych PAN. Wykładała filozofię na uniwersytecie w Wiedniu. W latach 1994-97 była sędzią Trybunału Stanu RP.
Za działalność publiczną 30 marca 1999 została odznaczona Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.
Jest wiceprzewodniczącą polskiego oddziału Stowarzyszenia Kultury Europejskiej (SEC). Należy m.in. do Związku Literatów Polskich, Polskiego Towarzystwa Filozoficznego, Związku Nauczycielstwa Polskiego oraz Internationale Gesellschaft "System der Philosophie". Była przewodniczącą rady kwartalnika naukowego "Małżeństwo i Rodzina" oraz założycielką "Inicjatywy Otwarci".
Opublikowała kilkadziesiąt książek z zakresu filozofii prawa oraz polityki.
Nominowana do Pokojowej Nagrody Nobla.
Prezes Pacyfistycznego Stowarzyszenia Wolnej Myśli.
Obecnie wykłada na Uniwersytecie Warszawskim i prowadzi tam seminarium doktorskie. Wykłada również w Wyższej Szkole Menedżerskiej w Warszawie, gdzie pełni funkcję kierownika Katedry Teorii i Filozofii Prawa.
Od 1995 razem ze swoim mężem Janem Stępniem, mieszka w Strzelcach pod Nałęczowem.